

PODSUMOWANIA I PODZIĘKOWANIA AUTORA

Od wczesnej młodości byłem bardzo czuły na ludzkie krzywdy. Podczas II Wojny Światowej byłem świadkiem wielu dramatów i tragedii nawet w bliskich moich rodzinach. Kiedy po wojnie trafiłem w okolice umocnień przez lata bardzo nimi interesowałem się. Na starsze lata będąc na rencie postanowiłem przypominać i dalej tropić ślady wojennych dziejów, by je opisać na pamiątkę dla przyszłych pokoleń. Po połowie lat dziewięćdziesiątych byłem na dobre zaangażowany w pisanie wspomnień. Kiedy już miałem prowizoryczny komplet wspomnień, by je nieco udoskonalić i bardziej udokumentować dokonywałem korekt przez kilka lat. By uzyskać jak najwięcej niezbędnych dokumentów, zwróciłem się do sekretarza Gminy Skape pani Mirosławy Chruścickiej zamieszkałej w Borowie o wydanie mi zezwolenia na korzystanie z archiwów. Bardzo Jej dziękuję za tą pomoc.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych spenetrowałem całe archiwum w Wilkowie. Za życzliwe udostępnienie wszelkich dokumentów bardzo dziękuję kierownikowi, mojemu Krajanowi z przedwojennego powiatu Postawy.

Kilka razy odwiedziłem prywatne archiwum Roberta Jurgi w Boryszynie. Za uzyskane dokumenty i pomoc bardzo Mu dziękuję.

Kilka razy odwiedziłem Muzeum Regionalne w Świebodzinie. Wielce dziękuję dyrektorowi Markowi Nowackiemu, który poświęcał czas i udostępniał mi najróżniejsze, historyczne dokumenty.

Prócz tego jeszcze raz musiałem spenetrować z aparatem fotograficznym cały, południowy odcinek umocnień MRU. Odwiedziłem także Cmentarz Wojenny Armii Czerwonej w Międzyrzeczu. Odwiedziłem kilka wsi, by ze swoimi, życzliwymi znajomymi przeprowadzić wywiady o ciekawych wydarzeniach przedwojennych, wojennych i powojennych w najbliższych okolicach. Bardzo im dziękuję za szczere opowiadania.

Skorzystałem także z opowiadań przedwojennych mieszkańców tych terenów w czasie odwiedzania swoich Heimatów, a także podczas moich odwiedzin bardzo życzliwego, przedwojennego właściciela mojego domu Gerharda Pietscha, obecnie już nie żyjącego. Dla Jego Żony Gertrud i dwóch wspaniałych synów bardzo dziękuję za miłe przyjęcie i za ciekawe opowiadania o przedwojennych dziejach na tych terenach weterana wojny.

Na wstępie wspomnień wspominałem, że one trafiły na stronę internetową w 2004r. Pierwsza osoba która odkryła wartość mojego autorstwa to jest syn mojego szwagra Mirosław Twarogal z Gorzowa wlkp. Moje wspomnienia nazwał „perełką”. Serdecznie Jemu dziękuję za opiekę przez parę lat mojej strony internetowej. Na tej stronie i na późniejszych cieszyły mnie także piękne komentarze i gratulacje Internautów. Wpisywali je do „księgi gości” a także otrzymywałem je przez telefon i nie tylko z Kraju. Bardzo dla Nich dziękuję za docenianie mojego autorstwa. To właśnie Ich promocja znacznie przyczyniła się do wydania mojej książki.

Moimi wspomnieniami w internecie pierwsza zainteresowała się Gmina Skape i umieściła je także na swojej witrynie internetowej. Cieszyłem się, że to co piszę interesują się Internauci mojej gminy. Pisali dla mnie gratulacje, dzwonili i odwiedzali. Bardzo Im dziękuję.

Przed kilkunastu laty zapoznałem się ze Zbigniewem Wochem z Ciborza. Odwiedziłem Go w czasie pisania jako historyka pracy magisterskiej. Łączyło nas zainteresowanie o wydarzeniach historycznych w Tiborlager i najbliższych okolic. Kiedy został wybrany na wójta był nadal zainteresowany moimi wspomnieniami. Zabiegany w trosce o mieszkańców swojej gminy pamiętał także o mnie. Odwiedził mnie kilka razy. Zauważyłem, że cieszył się znajomym autorem w swojej gminie, który chce coś wartościowego napisać dla społeczeństwa. On był najważniejszym inicjatorem, który wspomagał moją, wieloletnią twórczość, by ona była wydana i dostępna dla terażniejszych i przyszłych pokoleń. Niezmiernie Mu za to dziękuję. Serdecznie dziękuję dla kompletu Rady Gminy, którzy jednogłośnie poparli moje pismo w sprawie wydania książki.

Następnym zainteresowanym moimi wspomnieniami, który wytropił mnie w internecie okazał się życzliwym przyjacielem pan mgr inż. Cezary Woch wielce znany społecznik na terenie gminy Czerwieńsk i znany hodowca danieli a później i opiekun sprowadzonych zubrów do

sycowickiego lasu. Poprosił mnie o zgodę publikacji mojego autorstwa na stronie internetowej Sycowic. Okazało się, że to jest prawdziwy przyjaciel, który zawsze o mnie pamięta i w każdej potrzebie odwiedza. Na forum internetowym nie szczędził dla mnie swoich, pięknych gratulacji i komentarzy. Serdeczne dzięki za wszystko przyjacielu Cezary.

Dziękuję także Grzegorzowi Gąsiewskiemu Administratorowi strony internetowej, na której publikuje moje autorstwo i wyszukuje w Wikipedii dla niego odpowiednich załączników.

Wkrótce potem wytropiła mnie w tłumie internetu pani redaktor Paulina Szatarska z portalu „Ziemia Lubuska” (Wspomnienia) i poprosiła o zgodę na publikację moich wspomnień na tym portalu. Bardzo wysoko oceniła moje autorstwo. Gratulowała mi za piękne komentarze od Internautów. Wielkie dzięki dla Pani Redaktor.

Moimi wspomnieniami zainteresowała się następna kobieta pani Agata Stychańska, redaktor świebodzińskiego tygodnika „Dzień za dniem”. Odwiedziła mnie razem z ojcem, który także chciał posłuchać opowieści autora. Przeprowadziła zemną wywiad. Napisała obszerny artykuł w lokalnej gazecie o autorze, którego twórczością interesują się Internauci. Spodziejając się wydania mojej książki zachęcała czytelników, że ją warto kupić. Serdeczne podziękowania dla Pani Agatki.

Tymi wspomnieniami z internetu zainteresowali się dwaj przyjaciele o niezwyklej inteligencji: pan Tomasz Czabański z Poznania - prezes Stowarzyszenia „Pomost” i pan Maciej Karalus wydawca „Pomost”. Dzięki Nim została podbudowana moja nadzieja o wydaniu książki. Dla tych niezwyklej przyjaciół składam niezwykle serdeczne podziękowania.

Miałem okazję poznać wielce życzliwego fotoreportera z „Gazety Lubuskiej” pana Mariusza Kapałę, który ze swoim teściem, moim znajomym przyjacielem odwiedzili mnie w domu. Pan Mariusz na piśmie zezwolił mi korzystać z jego zdjęć dla swojej książki z ekshumacji generała a także z ekshumacji w radoszyńskiej żwirowni.. Wielce Mu dziękuję, a także dla jego Kolegi redaktora, który przeprowadził zemną wywiad na żwirowni.

Dziękuję także dla ekipy TVP z Gorzowa, która przeprowadziła zemną wywiad.

Wielce dziękuję dla niezwykle przyjacielskiego kierownika Redakcji Reportaży Radia Zachód panu Cezaremu Galek. W gronie rodziny Samulskich przeprowadził zemną wywiad, który był emitowany w audycji radiowej wraz ze wspomniałym reportażem. Ten reportaż można wysłuchać w internecie. Udzielił mi także zezwolenia mailem na korzystanie z Jego zdjęć do swojej książki.

Bardzo dziękuję także mojemu, znajomemu z Ciborza Markowi Fornalewskiemu za wielką, udzieloną życzliwość korzystania z Jego zdjęć. Sam pofatygował się mi je dostarczyć.

Obserwowałem przez dwa dni jak towarzysko pracowali przy żmudnej ekshumacji Polacy z niemieckimi rezerwistami Bundeshwery. Do tej pracy prócz zwykłych żołnierzy rezerwistów z Bundeswehry i zwykłych polskich pracowników byli także wielce zaangażowani: kapitan rezerwy pan Arnold Bauman, wspomniani: prezes „Pomostu” i kierownik wydawnictwa „Pomost”. Wszystkich Ich łączyło współczucie dla pomordowanych wojennych ofiar.

W drugim dniu ekshumacji kiedy już opuszczałem żwirownię, jeden z młodych niemieckich rezerwistów zawołał mnie do siebie. Wydobył ze swojego plecaka skromny prezent i wręczył mi go. Podziękowałem mu po niemiecku. Był zadowolony i uśmiechnięty. Ze wzruszenia zapomniałem zrobić mu zdjęcie. Zrozumiałem, że ten młody rezerwista wyraził budowniczego, prawdziwego „pomostu” niemiecko-polskiego. Wielce Mu dziękuję za miły gest i sprezentowaną pamiątkę.

Dziękuję także dla licencjata Andrzeja Zielińskiego za troskę o moją stronę internetową..

Nie omijam także z podziękowaniem spół czuwającego mojej niedoli Proboszcza naszej parafii Cibórz ks. Marka, który mnie podczas odwiedzin po kolędzie pocieszał i zachęcał do pisania wspomnień.

Sergiusz Jackowski
Sierpień 2012 r.